

„„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7)”

“Drodzy młodzi, w Chrystusie znajduje się więc wypełnienie waszych marzeń o dobru i szczęściu. Tylko On może zaspokoić wasze oczekiwania, tak często zawiedzione fałszywymi obietnicami świata”.

(Z orędzia Papieża Franciszka na XXX Światowy Dzień Młodzieży)

Wezwani do pozostania w miłosierdziu Boga

Serce Jezusa jest sercem miłosierdzia

Według papieża Franciszka, Rok Jubileuszowy nie jest wcale jakimś pomysłem duszpasterskim wśród innych, szybko urzeczywistnianym i szybko zapomnianym. Głównie obchodzi się go jako zapoczątkowanie “nowego czasu”, przeznaczonego do dalszego prowadzenia, aż do sposobu miłosierdzia, które jest znakiem jakości życia chrześcijańskiego, którym byłby przeniknięty cały świat. *“Bardzo pragnę – pisze Papież – aby nadchodzące lata były przepojone miłosierdziem i byśmy wychodzili na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga! Do wszystkich, tak wierzących, jak i tych, którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia jako znak królestwa Bożego, które jest już obecne pośród nas”* (MV 5).

Właśnie dlatego, na początku drogi formacyjnej tego nowego roku wychowawczo-duszpasterskiego, pragniemy iść jeszcze raz do źródła, z którego tryska dla nas miłosierdzie Boga, czyli to samo serce Jezusa, które na krzyżu, zostało otwarte uderzeniem włóczni, w sposób nieodwołalny. Święty Jan, który był obecny z Maryją u stóp krzyża, opowiada, że ujrzał z boku Jezusa wypływającą krew i wodę (J 19, 34; 1 J 5, 6-8). Krew i woda przedstawiają sakramenty Chrztu i Eucharystii, poprzez które skarby miłosierdzia Bożego rozlewają się rzeczywiście na nas. Uczestnicząc w sakramentach, rzeczywiście odczuwamy w nas życie Jezusa, otrzymaliśmy prawdziwie przebaczenie, zostaliśmy pojednani z Bogiem i pomiędzy nami.

Benedykt XVI, w swojej encyklice o Miłości pisze, że jedynie wobec przebitego serca Jezusa można zrozumieć aż do głębi co znaczy, że “Bóg jest miłością” (1 J 4, 8): na krzyżu, rzeczywiście, “w ten sposób się wypełnia to skierowanie Boga przeciw sobie samemu, w którym On daruje siebie dla podnoszenia człowieka i zbawienia go – miłość, tę w swoim kształcie

najbardziej gruntownej”. Jezus obdarował obecnością trwałą tym swoim czynem ofiarowania poprzez ustanowienie Eucharystii, mające miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy, w której On wyprzedził swoją śmierć i zmartwychwstanie dając samego siebie swoim uczniom w chlebie i winie. W ten sposób Jezus sprawił, że także my, kiedy uczestniczymy w Eucharystii, “wchodzimy w żywiołowość Jego daru”. Stajemy się jednym z Nim i stajemy się zdolni miłować innych jak miłuje On, ponieważ “zjednoczenie z Chrystusem jest w tym samym czasie zjednoczeniem z wszystkimi innymi, których On także obdarza. Ja nie mogę mieć Chrystusa jedynie dla siebie; mam przynależać do jedności z tymi wszystkimi, którzy pozostali lub pozostaną Jego”. Dzięki Eucharystii, Jezus czyni możliwym dla nas praktykowanie “przykazania miłości”: teraz “miłość może być polecana” ponieważ została pierwsza darowana” (*Bóg jest miłością* 12-14). Oto dlaczego Jezus, przed “poleceniem” wzajemnej miłości, czyli praktykowaniem miłosierdzia, zaprasza uczniów do “pozostania w Jego miłości”(J 15, 9).

To zaproszenie, On kieruje także do każdego z nas: “Pozostań w miłości mojej! - mówi Jezus – odrodziłeś się przez moje miłosierdzie, zostałeś uzdrowiony, wyzwolony, uzyskałeś przebaczenie... nie oddalaj się więcej ode Mnie! Mój Duch będzie zawsze z tobą i twoje życie będzie bogate w owoce radości i miłości: będziesz zawsze bardziej zdolnym prosić o przebaczenie, dziękować, kochać. Poprzez ciebie miłosierdzie Moje będzie mogło dotrzeć do tych, którzy są jeszcze oddaleni ode Mnie. Jeśli ty pozwolisz kochać siebie przeze Mnie każdego dnia, w każdej okoliczności smutnej lub radosnej twego życia, będzie więcej miłości w świecie i świat stanie się bardziej ludzki oraz bardziej sprawiedliwy. Nie oddalaj się ode Mnie! Jak Ojciec mnie umiłował, tak Ja miłuję ciebie: pozostań w tej miłości!”.

Stawiam sobie pytanie: jak sprawuję, czy uczestniczę w Eucharystii? Co czynię ażeby pozostać w miłości Jezusa? Z Maryją i jak Maryja Odrodzeni w Jego Miłosierdziu

Kapłan jest miłością serca Jezusa Święty

Proboszcz z Ars, tak bardzo pokorny jak świadomy powagi posłannictwa, które zostało mu powierzone przez Boga, twierdził, że “znosząc sakrament Kapłaństwa, nie będziemy posiadać Pana. Kto Go postawił tam w tym tabernakulum? *Kapłan*. Kto przyjął waszą duszę do pierwszego wejścia w życie? *Kapłan*. Kto je podtrzymuje aby dać siłę do dokończenia jej pielgrzymki? *Kapłan*. Kto ją przygotowuje wcześniej do pokazania się Bogu, obmywając ją po raz ostatni w krwi Jezusa Chrystusa? *Kapłan*, zawsze *kapłan*. I jeżeli ta dusza zmierza do umierania przez grzech, kto ją powróci do życia, kto da jej spokój i pokój? Nadal *kapłan*... Po Bogu, kapłan jest wszystkim!...On sam nie zrozumie tego dobrze jak dopiero w niebie”.

Także Ksiądz Bosko był przekonany, że “kapłan nie idzie sam do nieba, nie idzie sam do piekła. Jeśli czyni dobrze pójdzie do nieba z duszami przez niego zbawionymi przez dobry przykład; jeśli czyni źle, jeśli daje zgorszenie pójdzie na zatracenie z duszami potępionymi przez jego zgorszenie”. Skłaniając się do tego przekonania, w ciągu swego życia poświęcił wiele energii do wspierania seminarzystów i kapłanów, ażeby żyli w pełni własnym powołaniem.

W tym Roku Świątym, Papież Franciszek prosi bardzo kapłanów: on pragnie, ażeby oni byli naprawdę kapłanami, jak Jezus Dobry Pasterz. Niech będą obecni w środku trzody na sposób Jezusa: wielka szlachetność wewnętrzna w poszukiwaniu woli Ojca i dobra braci; żadnego lęku w mieszaniu się z grzesznikami, dotykaniu chorych, do braniu na siebie cierpień oraz nędz biednych; otwartość i słodycz w obwieszczaniu prawdy Ewangelii; zdolność rozeznawania i uwaga na każdym, ażeby bliźni nie był obciążony ciężarami niemożliwymi do udźwignięcia.

Niech kapłani staną się świętymi, jednakże, jest przede wszystkim pragnieniem Jezusa, które jest zobowiązaniem do uczynienia Jego obecności w sposób szczególny poprzez osobę kapłana, nade wszystko kiedy on udziela sakramentów, lecz także kiedy słucha, umacnia, radzi. Co więcej kapłan jest gotowy umierać za swoją owczarnię, jak uczynił to Jezus.

Kapłan, mimo wszystko, pozostaje człowiekiem, po prostu grzesznikiem. Jeden, który jak wszyscy inni ludzie, potrzebuje ustawicznie przebaczenia, pocieszenia, umocnienia w wierze. Kapłan jest jedynym któremu Chrystus powtarza dzisiaj to co na ostatniej wieczerzy powiedział Piotrowi: *”oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę, ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustąpiła twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci”* (Łk 22, 31-32). W rzeczywistości także kapłan powinien się często spowiadać, powinien się modlić każdego dnia, każdego dnia powinien pozwolić sobie wychowywać przez Słowo i przez Ducha, powinien się ćwiczyć w czynieniu woli Ojca i być zawsze gotowy do pełnienia uczynków miłosierdzia.

Urząd, który otrzymał, krótko mówiąc, jest “skarbem w naczyniu glinianym, ponieważ on kojarzy, że ta nadzwyczajna moc pochodzi od Boga” a nie od ludzi (2 Kor 4, 7). Tylko jeśli zostaje w Ojcu, w Synu i w Duchu, rzeczywiście, kapłan będzie mógł wspomóc innych i wejść w tę miłość. Wydarzenie, że Jezus zastrzegł jedynie dla niektórych spośród chrześcijan urząd kapłański, nie powinien czynić obojętnymi lub biernymi innych. W ciele Chrystusa, którym jest Kościół, rzeczywiście każdy członek jest odpowiedzialny za zbawienie innych, każdy został wezwany do radowania się z tym, który jest w chwale, i cierpieć z tym, który jest w płaczu, i nieść “jeden drugiego brzemiona”(Gal 6, 2). Jesteśmy wszyscy odpowiedzialni, krótko mówiąc, za świętość kapłanów i możemy ich podtrzymywać, bardzo rzeczowo, poprzez pewne proste działania: pierwsza sprawa, możemy się modlić każdego dnia za powołania kapłańskie i za uświęcenie kapłanów; na drugim miejscu,

powinniśmy starać się mówić zawsze dobrze o kapłanach i kiedy to nie jest właściwie możliwe, podpowiada Ksiądz Bosko, lepiej milczeć (w wypadku win naprawdę ciężkich, jest słusznie mówić, ale jedynie z władzą uprawnioną. Rozpowszechnianie na prawo i na lewo grzechów bliźniego, jakie może uczynić dobro dla Kościoła?); w końcu, jest rzeczą dobrą traktować kapłanów jakby się traktowało Jezusa, prosić ich pomoc i ofiarować im własną współpracę jakby to się czyniło z Jezusem, uważając na unikanie bądź “używanie” kapłana dla własnych celów, bądź wchodzenie w uprawnienia kapłana. Te małe uwagi, jeśli są praktykowane z miłością, są prawdziwe i właściwymi uczynkami miłosierdzia.

***Stawiam sobie pytanie: co myślę, co mówię o współbraciach kapłanach?
Jak zachowuję się w stosunku do nich?***

Jeśli będziecie dla mnie synami czcicielami, ja będę dla was Matką miłującą

“Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to się wam spełni”(J 15, 7). Wraz z tą uroczystą obietnicą, Jezus przypieczętuje swoje przymierze miłości z nami. I jeśli przyglądamy się życiu Świętych, którzy pozostali w Nim i wprowadzili w praktykę Jego słowa, możemy zobaczyć, że Jezus dotrzymuje zawsze tej obietnicy. W sławnym śnie o dwóch kolumnach, Matka Boża zwraca się do Księdza Bosko i do jego chłopców z podobnym wyrażeniem: ”Jeśli wy będziecie wobec mnie synami pobożnymi, ja będę dla was Matką Kochającą”. Także Maryja utwierdza w przekonaniu, w ten sposób, że każdemu darowi miłości odpowiada się słusznie jedynie miłością, czyli z pełnym zaufaniem, posłuszeństwem, darem bezwarunkowym z siebie. Więcej wchodzimy w tę logikę, więcej wchodzimy przemienieni w pewne źródło, poprzez które miłosierdzie Boga może przechodzić oraz przenikać więzi i okoliczności w których się znajdujemy (J 4, 14; 7, 38).

Błogosławiona Siostra Eusebia Palomino FMA jest jasnym przykładem tej prawdy. Urodzona i wzrosła w najuboższej rodzinie, nauczyła się od rodziców rozpoznawać w każdej sprawie czuły dotyk miłości Boga i pielęgnowała, od dziecka pragnienie oddania się całkowicie Jemu, bez ograniczeń. Po złożonych ślubach zakonnych, w 1924 roku, przybywa posłana do Valverde del Camino, w Hiszpanii, gdzie się zajmuje kuchnią, ogrodem, garderobą, i działa trochę w oratorium. Siostra Eusebia nie jest piękna i nie posiada wykształcenia, ale kto ją spotyka odkrywa w niej bardzo głęboką znajomość spraw Boga i pewną znaczącą zdolność rozeznania duchowego. Dziewczęta nie będą nigdy zmęczone jej słuchaniem: ona mówi im o Jezusie Ukrzyżowanym, Matce Najświętszej, misjach, czy Raju. Kapłani i seminarzyści przychodzą, ażeby prosić ją o radę. Ponadto, pojawiają się małe i wielkie wydarzenia, które zadziwiają. Np. sprawa wypływ wody z wyschłej studni; innego dnia, „nie pozwala”, ażeby padało na pewien biedny dom w budowie,

ponieważ właściciel byłby uszkodzony.” Te i inne nadzwyczajne wydarzenia nie przeszkadzają jednakże jej prostocie. Siostra Eusebia, rzeczywiście porusza się w zakresie małości wyśpiewanej przez Maryję w Magnificat: “w tej logice – pisze siostra Antonia Colombo – żyje z prostotą. Pośród współsióstr i pośród ludu jest zawsze gotowa do budowania jedności. Siłę, znajduje w miłości do Eucharystii i do Dziewicy Maryi, dla której nie jest nigdy zmęczoną, aby szerzyć pobożność. Pisze setki listów i wykorzystuje każdą sposobność, celem popierania wśród kapłanów i wśród ludu “poświęcenia się” Matce Najświętszej. Ofiarować całe własne życie w ręce Maryi, to sposób życia wypływającego ze zobowiązań chrzcielnych, a to oznacza codzienne życie w miłości Jezusa.

Życ i pogłębiać prawdziwą pobożność do Maryi Wspomożycielki jest podstawowym zadaniem Rodziny Salezjańskiej. Pytam siebie: w jakiej mierze ta troska przenika i ukierunkowuje moje wybory codzienne i mój sposób postępowania?

S. Linda Pocher FMA